

Gej z Żyrardowa działa w organizacji, która napisała deklarację LGBT

data aktualizacji: 2019.03.20 autor: Włodzimierz Szczepański



(fot. Archiwum)

Paweł Szamburski, żyrardowianin, który z powodu swojej orientacji seksualnej uciekł do Warszawy, jeszcze rok temu nie śmiałyby marzyć o Marszu Równości w swoim rodzinnym mieście. Teraz deklaruje, że na plac Jana Pawła II, główny plac Żyrardowa, poniesie tęczyowy sztandar.

Czy trudno być gejem w Żyrardowie?

Tak, jeśli zobaczyć, jak wiele osób tak naprawdę się ukrywa. Większość moich znajomych, w tym ja, uciekło z Żyrardowa. W większości mieszkają w Warszawie, ale też w innych miastach Polski, czy za granicą. Myślę, że generalnie, wystarczy inaczej się ubrać, a już się jest obiektem ocen i obserwacji. Pamiętam, jak się ubrałem na wesele i szedłem przez plac Jana Pawła II. Czułem się, ubrany jak kosmita. Przykuwałem wzrok, a po prostu miałem różową marynarkę, a nie czarną czy granatową. Widziałem po wzroku innych ludzi, że to dla niektórych stanowiło problem.

Czy dużo jest osób homoseksualnych w Żyrardowie i Skierniewicach?

Tak, ja żyłem w Żyrardowie 25 lat poznałem wiele takich osób. Oczywiście zdecydowanie więcej gejów

niż lesbijek.

Powiedziałeś wcześniej, że uciekłeś? Czy to znaczy, że była sytuacja zagrożenia?

U mnie była troszkę inna sytuacja. Wyprowadziłem się do Warszawy za chłopakiem, zamieszkaliśmy razem. On mieszkał już w stolicy dłużej, a że się poznaliśmy, między nami zaiskrzyło, to się przenieśliśmy.

Czy masz męża?

Nie

Jakie cechy musi mieć twój wybranek?

Takiego ideału faceta nie mam. Jest wielu, którzy łapią się w typ, z którym mógłby być. Przykładowo... Jest fajny, wygadany, czy też z drugiej strony spokojny. Tych typów jest sporo.

Wyobrażałeś sobie swój ślub?

Wielokrotnie. Śnił się mnie się nawet.

Myślałeś o tym, jak będzie wyglądała ceremonia, czy też jak będziecie ubrani?

Nie, myślałem o takich szczegółach. Bardziej, kto będzie. Czy przyjdzie moja rodzina, moi bliscy, czy będą jego. To jest chyba najważniejsze. Teraz najbardziej marzę, aby te małżeństwo móc zawrzeć. Będę walczył o równość małżeńską.

W którym momencie ujawniłeś swoją orientację?

To zależy, czy przyjaciółom, czy też rodzinie. Wiadomo, że przyjaciółom, mówi się to o wiele szybciej. Chyba jest lepszy kontakt. Pierwszy raz powiedziałem w gimnazjum, może już to było liceum. Natomiast rodzice i rodzina dowiedziały się latem 2012.

Jeśli pamiętasz tak datę, to przypuszczam, że musiały wydarzyć się, jakieś szczególne okoliczności.

To była moja... próba samobójcza. Duże zamieszanie z udziałem żyrardowskiej policji. Wtedy otwarcie powiedziałem rodzinie że - tak, jestem gejem.

Jak była reakcja?

Brat i ojciec raczej się dystansują, unikają tematu. A mama, spoko. Zawsze pytała o mojego partnera, jakie mamy plany. Siostry raczej też pozytywnie. Myślę, że nie mam powodu do narzekania. Chociaż z zazdrością patrzę na moich znajomych, którzy idą w Marszu Równości ze swoimi rodzicami. U mnie jeszcze się to nie zdarzyło, ale może w przyszłości.

Ta próba samobójcza była z powodu braku akceptacji?

Po części tak, z drugiej strony zawód miłosny. Nieakceptowania, presji, gdy wciąż spotykasz z opiniami, że geje są tacy, owacy. Wiadomo, że jak jest się młodym, miałem wtedy 22 lata, to gdzieś zawsze zostawało w głowie. Presja, że powinno się siedzieć w domu i udawać kogoś, kim, tak

naprawdę nie jesteś. Przebywać z dziewczynami.

W tym momencie kłania się deklaracja Trzaskowskiego, prezydenta Warszawy, który zapewnia pomoc osobom LGBT. Czy to jest ważna deklaracja dla was?

Jak dla mnie to jest sukces. Działam w stowarzyszeniu „Miłość nie wyklucza”, które jest głównym autorem tej deklaracji. Najwięcej sił włożyło, aby deklaracja stała się faktem. Na szczęście doszło do niej. Teraz po tych atakach widać jak jest ważna. Jak wielu ma przeciwników, chociażby środowisk kościelnych.

Wydaje mnie się, że nawet środowisk homoseksualnych. Zwłaszcza tej deklaracji o edukacji seksualnej dla młodzieży.

Bo przede wszystkim ludzie myślą, że na lekcji będzie się mówić o masturbacji. To ostatnio stało się hitem sieci. Ludzie, jak myślą o edukacji seksualnej, to wyobrażają sobie, że uczniowie na lekcjach będą uprawiać seks. To nie jest tak. W tym programie jest mowa o równości płci. Opowiadanie czym są orientacje seksualne. Że mama i tata jest okey, ale dwóch facetów potrafi też darzyć się uczuciem, że się kochają. Często słyszy się też, że nastolatki zachodzą w ciążę. To również konsekwencje braku edukacji seksualnej. Potrzebne jest wyjaśnienie, że przy stosunkach może dojść do zapłodnienia. Stąd potem zakres wiedzy o antykoncepcji. Czy wreszcie edukowanie, że współżycie może wiązać się zagrożeniem chorobami. Tu nie chodzi o masturbowanie się i seks na lekcjach.

„Atakują rodzinę” - tak Jarosław Kaczyński skomentował działania opozycji i środowisk LGBT. Jesteś wrogiem numer jeden Kaczyńskiego?

Ja się nie czuję jego wrogiem. Ja myślę, że wrogiem Kaczyńskiego jest każda inna osoba, która ma inne poglądy niż on. Dla niego wrogiem są osoby LGBT +. Dla niego wrogiem są uchodźcy, obcokrajowcy, których nie zna. Może boi się poznać. W końcu wrogiem są osoby, które na niego nie głosują. Ja nie czuję się wrogiem kogokolwiek. Zdecydowanie wolę współpracę. Czasami widzę, jak ludzie pod wpływem rozmowy, spotkania się zmieniają. Współpraca jest zdecydowanie efektywniejsza niż pokazywanie szabelki. Stąd działam w stowarzyszeniu oraz magazynie LGBT+, dwumiesięczniku „Replika”. Działam, bo chcę mieć realny wpływ na to, co się dzieje. Uważam, że wiele osób stoi z bok. Wielu osób boi się pójść na paradę równości i to nawet w Warszawie. Chce moim znajomym pokazać, że homoseksualizm jest ok. Bycie gejem nie jest czymś złym. Nie ma czego się wstydzić. Nie ma co chować się do szafy. Wiele badań pokazuje, że osoby, które znają geja, czy lesbijkę o wiele bardziej są otwarci na równość małżeńską. Ludzie się boją gejów, bo ich po prostu nie znają. Dlatego ośmielają się mówić jakieś niestworzone rzeczy na ich temat, wręcz obrażają. To się zmienia, gdy się pozna geja, osobę bi, czy transpłciową. Powie, że to mój sąsiad albo mój fryzjer i że on jest super. Poznanie nas, to jest klucz. Wiele osób siedzi w tych szafach i tylko krąg najbliższych znajomych o tym wie. To widać nawet po gwiazdach, o których wiadomo, że są homoseksualne, ale ukrywają się.

Czy często bywasz w Żyrardowie?

Obecnie raz w miesiącu

Czyli dalej znasz specyfikę miasta. Wyobrażasz sobie podobną deklarację Trzaskowskiego, ale w rodzinnym mieście?

Wow! (śmiej) Chyba w tej chwili nie. Przede wszystkim nie ma osób, które pociągnęłyby ten temat od strony społecznej. Jakies organizacje. Myślę, że fajnie byłoby zacząć od czegoś innego. Pokazania,

że w Żyrardowie jest społeczność homoseksualistów. Doskonałą okazją do tego byłaby organizacja Marszu Równości. W Polsce w tym roku będzie około 20 marszy.

W ubiegłym byłeś na wszystkich. Po co?

Na wszystkich 15-tu. Chciałem zobaczyć jak to wygląda nie tylko w Warszawie. Wiadomo, że stolica jest duża. Mówi się o niej, że jest Europą, jeśli chodzi o grunt polski. Tutaj jest dużo obcokrajowców, zdecydowanie większa otwartość i ja to czuję chodząc po jej ulicach. A chciałem zobaczyć jak to wygląda w mniejszych miastach, jak Częstochowa, Lublin, albo w Polsce B.

Po tych doświadczeniach poszedłbyś z tęczowym sztandarem na plac Jana Pawła II?

Oczywiście, że tak. Pomógłbym organizatorom i organizatorkom takiego marszu. Byłbym na 100 procent. Jeszcze rok temu o tym nie myślałem, ale teraz jak widzę, jak małe miasta przyłączają do parad równości, jak Gniezno, czy Koszalin, porównywalne do Żyrardowa. W tych miastach jeszcze rok temu nikt nie pomyślałby, że będą u nich marsze równości. Żyrardowska parada byłaby spełnieniem marzenia. Niesamowita sprawa!

Źródło: <https://eglos.pl/aktualnosci/item/31390-gej-z-zyrardowa-dziala-w-organizacji-ktora-napisala-deklaracje-lgbt>